

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Gość Świąteczny« wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marki od dwulamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

Rząd sowieków w opałach.

Rząd sowieków w Moskwie wydał szereg nowych zarządzeń, celem stłumienia ruchu przeciwrewolucyjnego.

W poniedziałek przyaresztowano — wedle »Izwestii« — kilku wybitniejszych przedstawicieli angielskiej i francuskiej burżuazji w Moskwie. — Tamże przyaresztowano, w związku z pochodem Anglików i Francuzów na Murmanie, francuskich i serbskich oficerów, których działalność była rzadziwo podejrzana.

Rozkaz Trockiego wskazuje na to, iż wysyłka oddziałów przeciw czesko-słowackiemu frontowi odbywa się tylko bardzo wolno, a to z powodu ślamazarności, często nawet złej woli części kolejarzy, sprzyjających ruchowi przeciwrewolucyjnemu. Kolejarzom grozi się całą surowością praw rewolucyjnych.

Wedle rozporządzenia, wydanego przez radę komisarzy ludowych, mają ochotnicy, wyruszający na front lub wstępujący do oddziałów aprowizacyjnych zatrzymywać swój przeciętny żołd a ich osady obecne mają być dla nich zarezerwowane.

Komisarz wydziału prasowego w prowincjach północnych wydał rozkaz natchmiastowego pozamykania we wszystkich miastach prasy obywatelskiej. W Petersburgu od poniedziałku nie wyszły żadne gazety burżuazyjne z wyjątkiem »Petrogradzkaja Gazeta«, która przyjęła program polityczny sowieków.

W Omsku ma się tymczasowo znajdować środowisko polityczne całej Rosji. Tamdotąd mają też być przełożone centralne komitety wszystkich wielkich partii.

Rząd sowieków rosyjskich zwrócił się do robotników wszystkich państw ententy z odezwą, by nie pozwolili ze swej strony na pogwałcenie rewolucyjnej republiki w Rosji. Cały proletaryat w Europie zachodniej powinien wystąpić w obecnej chwili przeciw zakusom imperyalistów zachodnio-

europjskich, pragnących ponownie odtworzyć front wschodni i wciągnąć Rosję raz jeszcze w wir wojny.

Rozstrzygnięcie kęs chleba.

Węgierski minister żywności, książę Windischgrätz, odpowiadał w sejmie węgierskim na interpelację hr. Tiszy w sprawach żywnościowych. Na wstępie mówca nazwał bezpodstawnymi skargi niektórych koronnych krajów austriackich, jakoby Węgry pod względem żywnościowym w bardzo ograniczonych rozmiarach pomagały Austrii, i zaznaczył, że aprowizacja armii dokonywana jest wyłącznie przez Węgry. W czasie wojny dostarczyliśmy Austrii 7 milionów centnarów metrycznych zboża. Na przyszłość w zamian za zboże Austrii zobowiązań się dostarczać surowców i produktów przemysłowych.

Minister przeszedł następnie do omawiania sprawy organizacji żywnościowej, przyczem podkreślił, że za główne i pierwsze zadanie swoje uważa zaopatrywanie w żywność frontu. Armii należy się wszystko najlepsze, co broniona przez nią ziemia wydaje. Obowiązani jesteśmy żywić front wówczas nawet, kiedy sami przymieramy z głodu. O tem jednak w warunkach obecnych niema, oczywiście, mowy.

Windischgrätz zakończył mowę swoją, jak następuje:

Musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że rozstrzygnięcie wojny w 5-ym roku nie zależy tyle od akcyi militarnej, ile raczej od doskonałości naszej organizacji gospodarczej. Pewnie minister angielski wyraził się, że wojnę rozstrzygnie ostatnia kula srebrna. Ja jednak powiedziałbym, że nie pieniąż, lecz ostatni kęs chleba, którym będziemy mogli rozporządzać, będzie decydującym, musimy też przez oszczędność, wytrwałość i ofiarność złożyć dowód, że tu, na tyłach, godni jesteśmy naszych niezrównanych bohaterów.

WOJNA.

Na froncie zachodnim.

(wtb.) Jeżeli potrzeba jeszcze dowodu na to, że nieprzyjacieli już teraz dąży do rozstrzygnięcia na froncie zachodnim, to dowodem tym jest nowa angielsko-francuska ofenzywa w Pikardyi. Między Aisną i Marną nie zdolał Foch doprowadzić do rozstrzygnięcia; rezultatem walk tamtejszych było tylko wzmocnienie naszego frontu obronnego. Jego uderzenie z południa ku północy było bezsilne wobec elastycznej obrony niemieckiej; próbuje więc teraz na nowym miejscu krwią przesiąknę: od zachodu wu wschodowi, wychodząc od Amiens, które stanowi doskonały punkt zborny dla takich przedsięwzięć. Nasze pozycje ciągną się tutaj od Albert nad Ancrą, po obu stronach Sommy, aż ku Ayre w okolicy Merreuil. Angielska czwarta i francuska pierwsza armia zaatakowały ten odcinek, około 30 kilometrów szeroki, pod dowództwem gen. Haigha. Foch umie dogadzać ambicyom angielskim, dotąd bowiem dowodził w tem miejscu generał Fayolle, któremu podlegały wojska angielskie, stojące na południe od Sommy, trzecia armia Humberta koło Campiagne, oraz armia Debeneya nad Avra, ściana gnieta tudotaż z Lotaryngii.

Atak nieprzyjacielski nie był niespodzianką, nawet i nie dla laików, którzy uważnie czytają sprawozdania wojenne. Takowe bowiem donosiły już o żywej czynności wywiadowczej od Lys aż do Avry, nad Ancrą oraz po obu stronach Sommy. Przewodopodobnie w przewidywaniu tego ataku dowództwo niemieckie cofnęło kompanie na północ od Montdidier stojące na wschodni brzeg Avry. Sprawozdanie z d. 5. sierpnia donosiło o tem do browolnem cofnięciu. W ostatnich dniach wykonali Wyrtemberczycy przy drodze Corbie-Bray, na północ od Sommy, atak, który mógłby być uważany teraz za forsowny wywiad.

Sprawozdanie niemieckie przyznaje bez ogródek początkowy sukces nieprzyjaciela: przeciwnik

SOBOWTÓR GRIFFITHA

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy)
— Nie poruszył się prawie wcale — rzekł do niej — i nie wymówił ani słowa. Przyjdź tu znowu, skoro doktorzy przyjadą. Bo zdaje mi się, że doktor Gray ma przywieźć z sobą drugiego?

— Tak jest, doktora Marshall'a.
Zaledwie Da'e odszedł, pani Simcox uderzyła dłoń w kolano i rzekła przez pół głośno:

„Już wiem! Nazwisko doktora Marshall'a naprowadziło mnie na właściwą drogę. Przypominam sobie teraz, gdzie już widziałam tego Dale'a, chociaż to było tylko na krótką chwilę — i skąd mi znane jego nazwisko. Bessy West! Tak to Bessy West!”

Wspomnienia te widocznie mocno zajmowały panią Simcox, gdyż siedziała przez chwilę zamyślona, z oczyma wlepionemi w ziemię, dopóki drobna okoliczność nie odwróciła biegu jej myśli. Żywa smuga światła padła na matę i oświeciła mały błyszczący przedmiot, leżący na niej, pomiędzy łóżkiem a oknem. Bystre oko pani Simcox dostrzegło takowy i wstała zobaczyć, co by to być mogło. Błyszczącym przedmiotem był klucz, blisko którego leżał jeszcze drugi.

„Musiały wypaść z jego kieszeni — powiedziała sama do siebie — podczas gdy go tu rozbierali. Oddam je panu Pembertonowi.”

Uczyniła to przy pierwszej sposobności, a pan Pemberton, przypomniawszy sobie, że pan Dale, wręczając mu klucze pana Randall'a, upuścił je na ziemię, wyłomaczył sobie z łatwością znalezienie dwu z nich na

— Łańcuszek musiał nie być przymocowany i zsunęły się z niego — powiedział. — Dziękuję pani! Byłyby kłopot, gdyby były zginęły, bo jeden z nich wygląda na klucz od walizy.

Jan Pemberton w przytomności dozorczyńi dołączył obadwa kluczyki do przedmiotów będących własnością jego nieszczęśliwego gościa, które był poprzedniego wieczoru złożył w swojej szkatułce, i przy tej sposobności obejrzał raz jeszcze wszystkie klucze. Trafnie odgadł: sprężynka zamykająca łańcuszek była zepsuta.

Następnie pani Simcox zdała panu Pembertonowi sprawę ze stanu swego chorego. Wydawała się bardzo znużoną i z wdzięcznością usłyszała, że pani Pembertonowa chce ją przez część dnia zastąpić. Co do zaradliwości choroby nie chciała zdania swego narzucać, lecz była przekonana, że w takich razach zle udziela się od razu, przechodzi w powierze i uniknąć go nie można. Najlepiej jest wcale o tem nie myśleć, chociaż w każdym razie nieprzyjemna to rzecz, tyle mieć kłopotu z przyczyny obcych ludzi. Jan Pemberton przerwał gadanie dobrej kobieciny, i pośpieszył na spotkanie doktorów...

„Młoda macocha stanowczo jest niewdzięczna” — pomyślał pan Dale, gdy gospodyni domu nie ukazała się przy śniadaniu, i próżność jego nieco ucierpiała.

Pani Pembertonowa musiała zupełnie być pozbawioną ciekawości pici swojej właścicielki, jeżeli nie spieszyła się zobaczyć swego nieznajomego gościa; a ta myśl własną jego zaostrzała ciekawość. Pan Pemberton także był nieobecny i sama tylko Ida przyjęła gościa — a przyjęła go ze swobodą i uprzejmością dobrze wychowanej, niewymuszonej panienki! i wyłomaczyła mu nieobecność ojca przybyciem doktorów, którzy w tej chwili odbywali konsultację.

— Zapewne biedny pan Randall nie jest dziś lepiej? — dodała.

— Nie lepiej ale i nie gorzej, jak sądzę — odrzekł Dale. — Widziałem go dziś rano i rozmawiałem z dozorczynią.

— Jestem bardzo wdzięczną pani Simcox — rzekła Ida, podając mu filiżankę herbaty. — Zdaje się, że to, co powiedziała pani, skłoniło go, żeby mnie nie wyprawiać z domu. Byłabym w rozpacz, gdybym teraz musiała odjechać.

— Zapewne, byłoby to nieprzyjemne dla pani i niepowetowaną stratą dla... dla tych, którychbyś pani pozostawić musiała — rzekł Dale, kończąc wypowiedziane zdanie z wymuszoną galanterią, która je prawie obrażającym czyniła.

Ida, która przy całym swym niedoświadczeniu posiadała wrodzony instynkt prawości, podniosła na pana Dale'a wzrok wyrażający nieco dumne zżiwienie, i po chwili milczenia rzekła:

— Nie myślałam o tem, czy im będzie przyjemnie lub nie, panie Dale; myślałam tylko o tem, że zostawiałam mego ojca i panią Pemberton w strapieniu i niepokoju.

Dale zmiarkował, że fałszywy krok postawił i postanowił korzystać z ostrzeżenia. Więc śliczna córeczka arkadyjskiego osadnika nastrojona była na ton zasad i obowiązku, uczuć i poświęcenia! Mniejsza o to, znał przecież język tych rzeczy równie dobrze, jak wiele innych odmian mowy ludzkiej.

Ida wypowiedziawszy swój mały poważny protest, zwróciła napowrót rozmowę na przedmiot, który ją najwięcej w tej chwili zajmował.

— Sądzę — rzekła — iż pan Randall nie wie, co się z nim dzieje, bo inaczej byłoby okropnem dla niego znajdować się w obcym miejscu, wśród nieznanym osobom. Pomyśleć tylko, czem musi być choroba, zdala od domu i od swoich!

Piękne czarne oczy dziewczęcia łzami zaszyły obraz niedoli myśla jej wywołanej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wtargnął w nasze pozycje. Zbite masy nieprzyjaciela — dwie armie na ciasnej przestrzeni — musiały osiągnąć ten skutek. Atakiem tym generał Haigh odnawia swą sławę wojenną, która przez wypadki r. 1917 (Flandrya, Cambrai) oraz wiosny r. 1918 (bitwa od Arras do S. Quentin) mocno ucierpiała.

Prawie rok po zapoczątkowaniu bitwy we Flandryi występuje Haigh znowu jako atakujący, spodziewamy się, że z takim samym wysiłkiem. Nowe krwawe ofiary, jakie poświęca znowu koalicja, dowodzą jednakże, że koalicjanci na pomoc Ameryki czekają nie mogą, że Francuzi i Anglitcy sami muszą dążyć do rozstrzygnięcia. A debaty wojenne w Izbie francuskiej wskazywały na to, że Francja pragnie pokoju i ochrony kosztem zwiększonego udziału Amerykanów. Ale ambitnych wojowników francuskich mało zdaje się obchodzić przyszłość Francji i nędza jej narodu.

Nad Aisną.

Poruszenia wojsk na froncie zachodnim dowodzą, że front niemiecki jeszcze się nie ustalił. Linia Vesle jest już całkowicie zajęta przez Francuzów i Amerykanów, którzy stoją na prawym, północnym brzegu tej rzeki; prawdopodobnie zatem armia generała Böhma cofnie się w tym wycinku za Aisnę, która daje lepszą rasłogę, niżeli wąska i płytka Vesle. W odcinku Soissons przeszli Francuzi na północny brzeg Aisny a doniesienie sztabu francuskiego, że konnica posuwa się za tylnymi strażami niemieckimi wzdłuż linii kolejowej Soissons—Reims świadczy o nastaniu w tej części frontu wojny ruchowej. Wogóle walki około Soissons mają wielką doniosłość dla dalszego rozwoju wypadków. Każdy bowiem sukces, odniesiony tu przez Francuzów, zagraża flankowym atakiem pozycjom niemieckim i na zachód pod Montdidier i na wschód pod Reims. Wogóle jest bardzo wątpliwe, czy Niemcy zdołają utrzymać półkole, utworzone około Montdidier po ich marcowej ofensywie. Pewne oznaki wskazują nawet, że sztab niemiecki nosi się z myślą porzucenia tych zbyt wysuniętych posterunków.

Przełożenie pozycji niemieckich poza rzekę Aisnę i Core może być pierwszym przygotowawczym krokiem do ogólnego odwrotu na dawne linie, z których wyszła ostatnia ofensywa. Ale również może to być tylko krok, podyktowany ostrożnością. Francuskie ataki są wymierzone obecnie w kierunku Laon, od którego są oddaleni zaledwie o 20 mil. Przedarcie się Francuzów w tej stronie miałyby znaczenie decydujące dla całego obecnego frontu niemieckiego, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa sztab niemiecki będzie tam stawiał zacięty opór.

O wypadkach na wschód od Reims nadchodzą bardzo szczupłe i niedokładne wiadomości. Podjęli Francuzi kontrofensywę po obu brzegach Stupes i udało się im zepchnąć cokolwiek front niemiecki. Od tego czasu milczą biuletyny o tym wycinku. Francuzom wiele zależy na tem, aby rozszerzyć ciasne koło niemieckich pozycji, okalających z trzech stron obóz reński. Zyskałoby przez to większą swobodę ruchów i obronę dla miasta, pozostającego od tyłu miesiąc pod ogniem dział niemieckich. W każdym razie najbliższe dni powinny przynieść wyjaśnienie sytuacji, która na razie przedstawia się korzystniej dla koalicji.

Włosi na Zachodzie.

»Lokalanzeiger« podaje z zachodniego frontu: Na pytanie, jakie wojska poniosły we Francji stosunkowo największe straty, można z całą pewnością odpowiedzieć, włoskie. Niemiecki ogień zaporowy czynił wśród nich straszliwe spustoszenia. Francuzi zaś wysyłali swych łacińskich braci zawsze na bardzo ekspozowane stanowiska.

Włosi walczą pod rozkazami francuskiego generała Berthelota, który znany jest z ogromnie ciężkiej ręki. Prowadzą ich włoscy oficerowie generał majorzy Tataluga, Biruto i komendant Albricci.

Włoskie oddziały, które brały udział w walkach nad rzeką Ardre już w czwartym dniu walki wykazywały 45% strat. Szczególniej pierwsze momenty walki kosztowały ich dużo krwi. Berthelot znany jest z tego, że szafuje ludźmi i nie żałuje krwi, szczególnie jeżeli ta krew choć łacińska nie jest jednak francuska. Swój rodzinny sołtżycy Francji spłaciła Italia duży atrybut krwi.

Z poufnych wiadomości, które przedostały się z Rouen, które jest stacją zborną oddziałów włoskich, wynika, że włoskie oddziały traktowane były w bardzo osobliwy sposób. Berthelot żądał od Włochów niemożliwości, a żądania swoje egzekwował w bardzo bezwzględny sposób. Świadczą o tem rany z tyłu, jakie skonstatowano u jeńców włoskich, rany pochodzą od ognia maszynowego i odłamków pocisków dział Maksyma.

Z tyłu za postępującymi do szturm Włochami szły oddziały francuskie pilnujące szturmujących. Jedną była tylko dla nich droga: naprzód w kotłowisko starszego ognia niemieckiego. Szli też i ciadli się pokotem.

Wojsko portugalskie i kubańskie na zachodzie.

Paryski »Petit Journal« donosi: Już w najbliższych walkach na zachodzie mają wziąć udział w większej liczbie wojska portugalskie. W drodze znajdują się także wojska republiki Kuba.

Bitwy wojenne Stanów Zjednoczonych

Z Amsterdamu donoszą: Według doniesienia biura Reutersa z Londynu, 9 członków kongresu Stanów Zie-

dnoczonych, przebywających obecnie w Anglii da badania stosunków, wywołanych stanem wojennym, ogłasza oświadczenie, które można uważać za urzędowe przedstawienie tego, co Stany Zjednoczone dotychczas szły. Oświadczenie zawiera między innymi następujące daty:

Okres, w którym Stany Zjednoczone przygotowywały się do wojny, już minął. Ameryka rozporządza obecnie 20 milionami ludzi w wieku obowiązującym do służby wojskowej. W Europie stoi 1 500 000 żołnierzy amerykańskich. Przed końcem października dwa miliony żołnierzy amerykańskich stanie w Europie. Równocześnie jeden milion żołnierzy będzie się kształcił w Ameryce. Pominąwszy ogromne ilości amunicji, których Ameryka już dostarczyła sojusznikom, rząd amerykański od początku wojny zarządził wyprodukowanie odpowiedniej ilości karabinów, która wystarczy na wyposażenie każdego żołnierza amerykańskiego w dwa karabiny. Od chwili wstąpienia Ameryki w wojnę wyprodukowano 32 540 karabinów maszynowych. Fabryki dostarczają tygodniowo jeden milion granatów różnych rozmaitych ulepszonych typów. Ameryka buduje obecnie 25 000 aeroplanów. W Stanach Zjednoczonych znajduje się 100 000 lotników. Nowy motor amerykański w porównaniu do swego ciężaru jest najsilniejszą maszyną na świecie i może wielkie samoloty do bombardowania w 20 godzinach przewieźć przez ocean Atlantyki. Do dnia 4 lipca puszczono na wodę przeszło 100 okrętów. Obecnie buduje się miesięcznie pół miliona ton pojemności okrętowej. Koniec wojny już widać. Niemcy na morzu, lądzie i w powietrzu będą bez ratunku przewyższeni.

W Albanii i Mezopotamii.

Ekspedycja w Mezopotamii przeżywa obecnie z powodu szalonych upałów fazę zastój. Nie należy jej jednak uważać za poniechaną przez Anglików. Z nastaniem pory jesiennej trzeba się liczyć z wznowieniem operacji na tym teatrze wojny. Celem Anglii w tych operacjach będzie połączenie linii bojowych obu ekspedycji: mezopotamskiej i palestyńskiej.

Wypadki w Albanii, za którymi nastąpią napewno i operacje w Macedonii, gdzie dowodzi Flanchet d'Espèrey, uzupełniają ogólny obraz wysiłków angielskich, zmierzających do ponownego ożywienia całego frontu orientального. Albania, podobnie jak uprzednio wymienione widownie walki, jest dziś tylko drugorzędny terenem operacyjnym. Motorem wszystkich tych terenów wojennych są Anglitcy. Praca ich obliczona jest na terminy dalsze i odległe cele ma na widoku. Wszystko to, co przedsięwzięta, jest zakreślone szeroko. Cel zaś operacji tych jest jasny. Chcą mianowicie, w imię swych zasad imperialistycznych, obsadzić możliwie największą ilość kilometrów kwadratowych krajów swoich nieprzyjaciół, by w chwili zawierania pokoju mieć w ręku jak najwięcej fantów wymiennych.

Kłeska Czecho-Słowaków pod Chabarowskiem.

Ze Sztokholmu donoszą: Pobite pod Chabarowskiem oddziały czesko-słowackie musiały się cofnąć przed siłami bolszewików.

Przebieg nad Amurem od Nikolska do Chabarowska wynosi około 500 kilometrów. Dla Czechów w tych okolicach możliwa jest pomoc tylko ze strony Japończyków lub Chińczyków.

Rząd chiński zezwolił kontyngentem czesko-słowackim na schronienie się w razie potrzeby na terytorium chińskie.

Rząd chiński zdecydował już także wysłanie pierwszego kontyngentu wojska chińskiego do Władywostoku.

Pierwszy transport japoński na Syberii.

Agencja Havasa donosi z Tokio: Pierwszy kontyngent wojsk japońskich wsiadł na okręty, udając się do Władywostoku.

Oddziały japońskie, które już znajdują się na Syberii, wysłane tam zostały jeszcze przed zdecydowaniem się Japonii na interwencję.

Bitwa pod Ufą.

»Basel. Nachrichten« dowiaduje się ze Sztokholmu: Atak Czecho-Słowaków na Symbirsk został dokonany przy zużytkowaniu znacznych sił orężnych zaopatrzonych w liczne karabiny maszynowe i artylerję. Wojska generała Datowa obsadziły Jekaterynburg w dniu 19. lipca i połączyły się z Czecho-Słowakami. Wojska sowieckie cofają się. Linia kolejowa z Ufy do Tarkowa jest w ręku Czecho-Słowaków. Bitwa na północ od Ufy postępuje naprzód.

Groza wojenna.

W »Corriere della Sera« pisze włoski sprawozdawca wojenny Barzini o spustoszeniach wojennych, co następuje: W opuszczonym przez Niemców obwodzie Tardenois wszystko jest zburzone: wieś i miasta zamienione są w gruzi, drogi w lasach pokryte są wyrwconymi drzewami i poobrywanymi gałęziami, jakby po wielkiej burzy. W kierunku cofających się Niemców odznacza się na widnokręgu dym licznych płonących miejscowości. Tu i owdzie widać jeszcze białe mury budynku, dające złudzenie istniejącego życia. Ale jest to tylko złudzenie. Tam, na przodzie, panuje groza. Ogień pustoszy lasy i niszczy żniwo na polach. Nie pozostaje nic, jak tylko obrzynać czarna przestrzeń, która zdaje się płakać nad swym spustoszeniem.

Ogólny chrzesz Amerykanów.

Korespondent »Frank Zig« na froncie zachodnim pisze o udziale Amerykanów w ostatniej ofensywie, co następuje: Amerykanie naogół nie najgorzej przetrzymali swój chrzesz ogniowy. Śmiało szli w ogień, wkrótce jednak nabrali respektu przed naszymi kulomiotami. O niektórych donoszą, że strzelali także do rannych. Probowali też nieraz łudzić naszych ludzi za pomocą nawoływania niemieckich. Jest wielu awanturników w tych pierwszych batalionach amerykańskich, tak samo, jak było początkowo wśród Australczyków i Amerykanów południowych.

Udział Chin w interwencji.

Z Berna donoszą: Według doniesienia »Progres de Lyon« z Pekinu upoważnił rząd chiński formacje czesko-słowackie na cały czas trwania kroków wojennych do używania wschodnio-chińskiej kolei. Rząd postanowił wysłać pierwszy kontyngent wojsk chińskich do Władywostoku.

Z nad granty donoszą: Armia Semenowa została pobita i musiała się cofnąć aż nad granicę chińską.

Wojska Czecho-Słowaków.

Czecho-Słowacy są bezwarunkowo obecnie najlepszymi sprzymierzeńcami koalicji. O pochodzeniu tych wojsk, utworzonych z jeńców wojennych i zbiegów, oraz o ich ruchu powstańczym, pisano już niejednokrotnie. Po układach, jakie się odbyły między rządem sowieckim a państwami koalicji, szeregownicy czesko-słowacki, po pokoju brzeskim, mieli objąć odebraną im broń, poczem miało ich przewieźć do Władywostoku, skąd odpłynęliby na front zachodni. W ciągu realizacji tej umowy nasunęły się pewne trudności, które zapewne stworzone zostały sztucznie przez koalicję. Rząd moskiewski nakazał rozbrojenie Czecho-Słowaków, którzy oparli się temu złotrnie i ogłosili się za potęgę operującą zupełnie samodzielnie. Ilość ich nie była zbyt wielką, bezwzględnie jednak powiększyła się przez napływ niezadowolonych Rosyan, tak, że Czecho-Słowacy, brzytnąc przymem od koalicji obficie materiałne środki pomocnicze, mogli wykazać znaczne sukcesy.

Sukcesy Kozaków naddoneckich.

Pisma kijowskie donoszą, że kozacy w północnej części kraju naddoneckiego odnieśli ważny sukces przez zajęcie linii kolejowej z Carycyna na północ. Carycyn jest przez to odcięty od północy.

Władykaukaz jest oblegany, a losy jego są zdecydowane od porzucenia stacji Besianu.

Interwencja Japonii.

Interwencja Japonii na Syberii jest już faktem dokonany. Agencja Havasa ogłasza pierwszy biuletyn sztabu japońskiego, dotyczący kampanii na stałym lądzie azjatyckim. Według tego doniesienia wojska japońskie wkręczyły do Nikolska usuryjskiego, oddalonego o 80 km. od Władywostoku. Na północ od Nikolska zdobyli Japończycy osadę Spaskoję, gdzie wzięli do niewoli 2000 Niemców i Austriaków, prawdopodobnie jeńców wojennych, wziętych do obrony przez bolszewickie sowieci. Nikolek jest punktem węzłowym kolei mandżurskiej, która stamtąd wychodząc przecina północną Mandżurję i w Czytciu łączy się z koleją syberyjską.

Wszystkie powyższe wypadki rozegrały się w prowincji nadmorskiej, zwanej krajem usuryjskim, od rzeki Ussuri, która oddziela kraj od Mandżurji. Pod Chobarowskiem wpada Ussuri do Amuru, który od tam skłęca nagle ku północy i wpada do cieśniny oddzielającej Sachalin od stałego lądu pod Mikojajewskiem, zajętych również przez Japończyków.

Akcja japońska rozpoczęła się na terytorium dość odległym od Syberii właściwej. Z Władywostoku do granicy zabajkalskiej odległość wynosi 1200 km. w prostej linii; idąc granicą rosyjsko-chińską, dużo więcej. Japończycy jednak mają do rozporządzenia koleje południowo-mandżurską, gdzie już rządzą generał Horwat, antybolszewicki dyktator wschodniej Syberii; tu też nastąpi niebawem wroczenie wojsk japońskich do Zabajkalii. Opanowanie tej prowincji nie przedstawia trudności, gdyż bolszewicy nie rozporządzają tam żadną siłą zbrojną, chyba, żeby stanęli po ich stronie jency niemieccy, internowani w tych okolicach.

Prawie jednocześnie z wkroczeniem Japończyków, wojska czesko-słowackie obsadziły Omsk nad Irtyszem, stację kolei transsyberyjskiej, oddaloną o 700 km. od Czelabińska, również zajętego przez Czechów, a położonego na wschodnich stokach Urалу, ale już w Europie w gubernii ufińskiej. Z Omska do Bałkaju wynosi odległość 1600 km.; taką więc co najmniej przestrzeń muszą odbyć Japończycy po opanowaniu Zabajkalii, aby zetknąć się z Czechami. Te olbrzymie odległości najlepiej oświetlają trudne warunki syberyjskiej kampanii.

Archangielsk zajęty przez Anglików

Sprawdza się wiadomość o zajęciu wojskownem Archangielska przez Anglików. Pisma szwedzkie, donosząc o tem, zaznaczają, iż alt ten powszechnie uważany jest za wyraz przeciwrosyjskich tendencji ententy i nie może zostać ze strony Rosji traktowany inaczej, niż jako krok wrogi. Cała Skandynawia śledzi przebieg wypadków na północy z nadzwyczajnym zaciekawieniem, wychodząc z założenia, że operacje pod Archangielskiem łatwo mogłyby wpłynąć między innymi też na przyszłe stanowisko państw Skandynawii.

Zwalk na froncie czesko-słowackim

Podług najnowszych depesz z frontu wschodniego, zajęty wojska Czesko-Słowaków miasto Stawropol, położone nad rzeką Wołgą. Opór stawiany tam przez armię bolszewicką był zacięty, ale pod koniec bolszewicy musieli się cofnąć.

Foch marszałkiem Francji.

Na ostatniej radzie ministrów francuskich zapadła uchwała, na mocy której generała Focha zamianowano marszałkiem Francji. Jednocześnie generałowi Petainowi udzielono wysokiego odznaczenia.

Wojna podwodna.

(wtb.) Berlin, 7 sierpnia. (Urzędowo). Jeden z nurkowców naszych, pod rozkazami kapitana-porucznika v. Schradera, operując na północnym wybrzeżu Irlandji, mimo silnego konwoju uszkodził ciężko kilku pociskami torpedowymi parowiec angielski »Justitia« (32 tys. ton pojemności). Statek ten, mimo osłony przez 18 statków niszczycielskich i 16 parowców rybackich, został dnia następnego przez nurkowca będący pod komendą porucznika Rückteschella, zatopiony. Z powodu bardzo zbliżonego podobieństwa w budowie, statek ten pierwotnie był uważany za dawniejszy statek niemiecki »Vaterland«. Tenże nurkowiec operując na zachodnim wybrzeżu Anglii prócz wyżej wymienionego statku ustrzelił z pośród silnego konwoju dwa wielkie parowce, jeden typu »Franconia« (18 tys. ton), ogółem zniszczył 57 000 ton pojemności statków nieprzyjacielskich.

Szef sztabu admirałskiego.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatery, 9-go sierpnia. Wojna na zachodzie. Armia następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Pomiędzy Ypern a Ancra ożywna nocna akcja artylerji. Na południe-zachód od Ypern i na południe Lysy nastąpił po silnym ogniu nieprzyjacielskie ataki częściowe, które zostały odparte. Pomiędzy Ancra a Avra, zaatakował nieprzyjaciel wczoraj poważnymi siłami.

Korzystając z gęstej mgły wtargnął ze swoimi wozami opancerzonymi w nasze linie piechoty i artylerji.

Na północ od Sommy wyparliśmy nieprzyjaciela w kontrataku z naszej pozycji. Pomiędzy Sommą a Avra powstrzymały nasze kontrataki napór nieprzyjacielski na wschód od linii Morcourt-Harboimieres-Croix i Fresmes-Contoire. Poniesliśmy straty w jęczkach i działach. Przez wziętych jeńców stwierdzono Anglików, australickie i kanadyjskie korpusy posiłkowe, jako też Francuzów.

Ponad polem walki zestrzeliliśmy 30 nieprzyjacielskich samolotów.

Porucznik Löwenhardt odniósł swoje 49., 50., 51., porucznik Udet swoje 45, 46 i 47, porucznik baron v. Richthofen swoje 33, 34 i 35, porucznik Kroll swoje 31 i 32, nadporucznik Billik swoje 29, porucznik Kömmecke swoje 23, 24 i 25, nadporucznik Auffarth swoje 20. zwycięstwo napowietrzne.

Armia niemieckiego następcy tronu. W niektórych odcinkach nad Weslą, ożywiła się akcja artylerji. Skuteczne walki częściowe po obu stronach Prosnes i w Szampanii na północ-zachód od Souain.

Pierwszy generalny kwartiermistrz Ludendorff.

— Położenie polityczne w Austrii. Z Wiednia donoszą, iż sytuacja polityczna przechyliła się tam ostatnio na korzyść Polaków. Wyrazem tego było oficjalne unieważnienie przez Buryana tajnego raktatu z Ukrainą w sprawie podziału Galicji, o czym Skoropadski został oficjalnie powiadomiony przez Forgacha.

Cesarz Karol wobec przedstawicieli Koła polskiego, którzy byli u niego na audyencji, wielokrotnie podkreślał, że nie żywi do Polaków niechęci.

Niemcy austriaccy prowadzą kampanię przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Buryanowi, usiłując zachwiać jego stanowisko. Zarzucają mu, że nie chce odłączyć sprawy polskiej od pertraktacji o pogłębieniu przymierza z Niemcami. Kierownikiem walki przeciwko Buryanowi jest hr. Czernin i mowa jego w Izbie Panów uważana jest za wstęp do tej kampanji, która swój dalszy ciąg ma znaleźć na jesieni w czasie obrad delegacji.

— O traktat brzeski. Organ Ukraińców galicyjskich »Dilo« pisze: Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, iż zrzeczenia się tajnej umowy dodatkowej do traktatu brzeskiego dokonał hetman Skoropadski na własną rękę, bez porozumienia się z radą ministrów, a w szczególności bez wiedzy ministra spraw zagranicznych, Doroszenki. Rada ministrów, dowiedziawszy się o tem, zwróciła się do hr. Buriana z zawiadomieniem, iż akt zrzeczenia się, jako nieformalny i skuteczny przez organ prawnopństwowy do kroku tego nie powołany, nie ma żadnego znaczenia, i zażądała zwrotu dokumentu. Hr. Buriar odmówił jednakże temu żądaniu.

W związku z temi wydarzeniami krąży pogłaska o bliższym ustąpieniu Doroszenki i nosła wie-

deńskiego Lipińskiego, o których hetman aktem »wyniaskoczył«.

Podwyższenie żołdu.

Parlament niemiecki wyraził w swoim czasie życzenie podwyższenia żołdu żołnierzy. Na list posła Marquarta do generała Ludendorffa w tej sprawie nadeszła obecnie, jak się dowiaduje »Berliner Tageblatt«, odpowiedź, że cesarz zgodził się na podwyższenie żołdu, począwszy od dnia 1 sierpnia r.b.

Pogrzeb marszałka Eichhorna.

We wtorek po południu odbył się w Berlinie z wielką uroczystością pogrzeb feldmarszałka Eichhorna. Trumna pokryta była wleńcami. U nóg zmarłego złożona została nadesłana przez hetmana Ukrainy jedwabna poduszka, srebrnym tkana. Cesarza zasępował generał piechoty Löwenfeld.

Helfferich w Berlinie.

Przedstawiciel rządu niemieckiego w Moskwie, minister Helfferich, powołany został do Berlina, aby zdać sprawozdanie o położeniu w Rosji.

Najwyższy sąd finansowy

Na posiedzeniu czwartkowym postanowiła Rada związkowa, iż najwyższy sąd finansowy będzie miał swą siedzibę w Monachium, w Bawaryi. Sąd ten będzie również rozstrzygał w najwyższej instancji w sprawach podatkowych.

Wymiana jeńców z Francją.

Wymiana jeńców między Niemcami a Francją i osób internowanych jest od połowy lipca w biegu. Dotychczas powróciło z Francji 800 oficerów, 1600 podoficerów i szeregowców oraz 1400 osób cywilnych. Odpowiednią liczbą Francuzów opuściła w to miejsce Niemcy. W układzie bernskim przewidziana była wprawdzie wysyłka 8000 podoficerów i szeregowców miesięcznie, lecz nie dało się to skutecznie, gdyż Francji brak potrzebnych do tego 3 pociągów tygodniowo.

Proces o zwrot orderu.

Jak »Czas« krakowski donosi, toczyła się przed sądem powiatowym w Wiedniu rozprawa przeciw fobrykantowi Franciszkowi Stylińskiemu, byłemu legionście polskiemu, mieszkającemu stale w Tarnowie. Po zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim przesłał on kancelarji gabinetowej srebrny medal waleczności z uzasadnieniem, że jako Polak uważa za rzecz niegodną nosić odznaki państw centralnych, które zawarły pokój z Ukrainą. Prokurator dopatruje się w tem obrazę rządu.

Oskarżony stał na stanowisku, że odrzucenie przezeń orderu było tylko demonstracją przeciw postanowieniom układu brzeskiego. obrońca wywodził, że także Głabiński, Szepetycki, obecny minister Madeyski i inni odrzucili ordery. Pokój brzeski wywołał wogóle masowy protest. Nadto nie otrzymał jeszcze ratyfikacji. Z tych powodów należy oskarżonego uwolnić. Sędzia powiatowy postanowił wysłać do prokuratury wezwanie, aby przedłożyła zgodę władz na prowadzenie procesu. Nadto postanowił sąd zarządzić przetłumaczenie podania przez zaprzysiężonego tłumacza. Rozprawę odroczono.

Uniwersytet w Wilnie.

Jak donosi »Biuro litewskie«, Rada krajowa litewska otrzymała od władz okupacyjnych urzędowe zawiadomienie, że zgodnie z żądaniem rady udziela się pozwolenia na otwarcie w Wilnie uniwersytetu. Mają być otwarte trzy wydziały: teologiczny, lekarski i prawny. Wobec braku profesorów Litwinów, wykłady mają być prowadzone również w języku niemieckim.

Przed ważnymi wypadkami w Moskwie?

Gazety kijowskie wyrażają zdanie, iż w Moskwie przygotowują się ważne wypadki natury politycznej. Świadczy o tem najwymowniej fakt, iż nowy ambasador niemiecki w Moskwie został nagle powołany do Berlina, by zdać tam szczegółowe sprawozdanie ze stosunków, panujących obecnie w stolicy Rosji. Podróż Helffericha przypisują w gazetach kijowskich wysokie znaczenie nie tylko dyplomatyczne, ale wogóle polityczne.

Były rząd rumuński w stanie oskarżenia.

Wniosek, by dawniejszy rząd rumuński Bratianiego poddano w stan oskarżenia, przyjęto w Izbie posłów jednogłośnie. Za Bratianem nie wystąpił żaden z aktywnych polityków rumuńskich.

Wyrok w procesie Malvy'ego.

Sąd w Paryżu uwolnił wprawdzie byłego ministra Malvy'ego od zarzutu zdrady stanu, uznał go za winnego udzielania pomocy propagandzie pokojowej przez rozszerzanie odezw w armii i w kraju, i skazał go za to na 5 lat wygnania, bez pozbawienia go praw honorowych.

Stanowisko Watykanu.

»Passauer Ztg.« pisze w artykule zatytułowanym: »Włochy, papież i kwestja pokoju«.

Powody, dla których Watykan nie może podjąć obecnie nowych kroków pokojowych, są jasne. U

większej części kardynałów gury watykańskiej zwyciężyło stanowisko, że ze względu na obecne położenie międzynarodowe Papież nie powinien przedsięwziąć nowego kroku pokojowego. Kardynałowie ci są zdania, że krok pokojowy w chwili obecnej wyszedłby na korzyść państw centralnych, a dla koalicji byłby szkodliwy. Obecnie koalicja przyjąłaby nieprzychylnie krok pokojowy Papieża. Dalej należy zauważyć, że nawiązane niedawno stosunki między koalicją a Watykanem pogorszyłyby się również w razie nowego kroku pokojowego Papieża w obecnej chwili. Kardynałowie są zdania, że kurja powinna fakt ten uwzględnić.

Przedstawiciele koalicji we Władystoku.

Zapowiedz, że rządy koalicyjne wyślą niebawem swoich przedstawicieli do Władystoku zgadza się z prawdą. Władystok stanie się niebawem siedzibą ambasadorów, którzy znają stosunki rosyjskie i przez dłuższy czas w Rosji przebywali. Poza tem ambasadorami mogą być tylko tacy mężowie, którzy przez Rosyan są mile widziani.

Obecna sytuacja na Dalekim Wschodzie jest tego rodzaju, że konsultowe, nawet przy najlepszej chęci i najlepszych zamiarach, nie mogą sprostać swemu zadaniu. Z drugiej strony chodzi też rząd koalicyjnym o to, aby o toku sprawy i wydarzeń syberyjskich otrzymać jaknajlepsze informacje, co może być uskutecznione tylko za pośrednictwem wspomnianych ambasad.

Cel interwencji koalicji?

Gazety londyńskie zwracają bolszewikom rosyjskim uwagę, iż głównym celem interwencji koalicji w Rosji jest zabezpieczenie miliardowych pożyczek ententy, które rząd bolszewicki umieważnił.

Nota Georgan.

Z powodu czwartej rocznicy wojny ogłosił Lloyd George notę, w której powiada: Przetrzy- mać! Powiadam »przetrzywać«, bo nasze widoki zwycięstwa nie były nigdy tak wielkie, jak dziś. Ale jeszcze bitwa nie wygrana. Wielka autokracja pruska jeszcze spróbuje gwałtem lub podstępem ująć kłeski i militarizm znowu utrwalić.

Musimy wytrwać do końca do uregulowania trwałego i sprawiedliwego rzeczy. Inaczej świat przed wojną znowu będzie niepewny. Musimy wytrwać, aby zwyciężyć. To jest prawda.

Lloyd George o położeniu.

W parlamencie angielskim wywodził Lloyd George, objaśniając ogólne położenie: »Przed czterema laty postanowiło państwo angielskie rzucić się z całą swoją siłą w wir największej wojny światowej, jaka kiedykolwiek zachodziła w historii. Nie uczyniło tego dla tego, że obsadzonym lub zagrożonym było terytorium brytyjskie, tylko, że naruszone zostało prawo międzynarodowe.

Zawarliśmy układ z Francją, na mocy którego w razie Francja zostanie zaczepiona, udzielimy jej poparcia. Nie było żadnego układu co do armii, jaką mamy stawiać, a podczas wszystkich narad nigdy nie myślimy użyć więcej niż 6 dywizji.« — Co do znaczenia floty, wywodził Lloyd George: »Gdyby sprzymierzeni zostali zwyciężeni na morzu, natenczas wojna byłaby ukończona. Przed naszą klęską na morzu Niemcy nigdy nie mogą triumfować.« Mówca dodał, iż nie chce obniżyć wielkiej pomocy ze strony floty Ameryki, Francji, Włoch i Japonii, ale faktem jest, iż flota brytyjska dokonała niezrównanie większych czynów.

W jednym z późniejszych wywiadów oświadczył jeszcze Lloyd George co do pomocy, do której zobowiązywała się Anglia wobec Francji, iż należałoby ten stosunek nazwać raczej obowiązkiem honorowym aniżeli układem.

Prasa niemiecka w Ameryce.

Z prasy niemieckiej, wychodzącej dawniej w Ameryce, obecnie prawie już żadna gazeta nie wychodzi. Ostatnimi dniami zostały urzędowo zamknięte także »New-York-Zeitung« i »Chicagoer Presse«. Prześladowanie gazet niemieckich ze strony władz w Stanach Zjednoczonych jest bezwzględne.

„Złote psy“ w Ameryce.

Z Nowego Jorku donoszą: Entuzjazm wojenny Amerykan wszedł teraz w fazę barzo niebezpieczną. Pacyfistów i wogóle ludzi niechętnych wojnie nazywają tam »złotymi psami«. Potworzyły się osobne organizacje chłopców, którzy wzięli się wszędzie, podszuchują rozmowy i zawiadamiają o wszystkim policję. Szczególniejszą uwagę poświęcają ci chłopcy wszelakiego rodzaju cudzoziemcom.

Dawniej a dziś.

Jak olbrzymiego przewrotu w okresie wojny dokonały wynalazki i udoskonalenia techniczne, tego dowodzą następujące liczby porównawcze, podane przez berliński »Lokal Anzeiger« z powodu ostatnich walk na zachodzie:

Podczas 500 start, potyczek i bitew, do których doszło w ciągu wojny francusko-niemieckiej w roku 1870/71, piechota niemiecka wystrzeliła 220 milionów ładunków, artyleria połowa 339 500, a artyleria ciężka 320 000. Strasburg upadł po pięciodobnym oblężeniu, podczas którego dano 202 000 strzałów; Turyz po pięciodobnym oblężeniu i 110 000 strzałach, a Metz po dwunastodobnym oblężeniu, podczas którego niemiecka artyleria obłężnicza dała tylko 4877 strzałów.

W porównaniu do niesłychanej rozrzutności amunicji w ciągu wojny obecnej, umożliwionej przez zaprowadzenie dział szybkostrzelnych, jak również przez ulepszenia techniczne, pozwalające na gromadny i niesłychanie szybki wyrób tak broni, jak i amunicji, liczby powyżej podane są wprost śmiesznie małe.

Już podczas wielkiej ofensywy w 1915 roku zużycie amunicji artylerii niemieckiej i nieprzyjacielskiej szacowano na 300 000 strzałów dziennie. Ale posiew stali w dzisiejszych bitwach przewyższa już ogromnie i tę liczbę.

Podczas ofensywy nad rzeką Somme Anglicy zużyli w ciągu jednego tygodnia więcej amunicji, niż w przeciągu jedenastu pierwszych miesięcy wojny. A w ciągu ognia huraganowego tej olbrzymiej bitwy, w jednym jedynym dniu zużyli tyle granatów ciężkich, ile wogóle fabryki amunicji mogły dostarczyć w ciągu jedenastu miesięcy.

Podczas bitwy pod Arras w roku 1917 zużyli w ciągu czterech dni sześć razy więcej granatów, niż wystrzelono ogółem podczas całej wojny w 1870 i 1871 roku!

Podczas bitwy pod Verdun bywały dni, w których obie strony walczące wystrzeliły razem milion pocisków. Przepuściwszy, że podczas wojny obecnej zużywa się średnio siódmą część ilości powyższej, to jest milion pocisków tygodniowo i przyjąwszy, że każdy pocisk waży tylko 45 kilogramów, to dojdziemy do olbrzymiego wyniku, że w ciągu trzydziestu tygodni właściwych bitew pola walk osiane były przez 1 milion 350 tysięcy beczek stali!

Przewóz tak ogromnej ilości metalu wymagałby 135 tysięcy wagonów kolejowych.

Obecny pół walki wynosił mniej więcej 2600 km. kwadr. Według tego obrachunku przypadłoby 50 beczek stali na hektar. Wartość tej ilości stali przewyższa wartość gruntu, na którym jest usiana.

Kilka tych liczb wystarczą, aby dać pojęcie o ogromie kosztów wojny teraźniejszej.

Z bliska i z daleka.

Właściciel hotelu nie odpowiada za kradzież obuwia. Ktokolwiek jest zmuszony nocować w hotelu niech obuwia nie wystawia przed drzwi, gdyż w razie skradzenia hotelista nie jest zobowiązany do wynagrodzenia szkody. Sąd ziemski w Kolonii przed którym toczył się proces w takiej sprawie, oświadczył, że poszkodowany powinien był obuwie wręczyć służce wprost.

Ostatnie zakazy koncertów i przedstawień amatorskich. Władze niepozwoliły na urządzenie koncertu w Piekarach przez Tow. Spiewu »Halka« oraz na przedstawienie amatorskie w Wyrach i Głogówku przez kółka oświatowe im. w. Jacka. Nieudzielenie pozwolenia uzasadniła władza tem, że pieśni i tekst przedstawień nie był napisany w mowie Ślązaków lecz w języku polskim (Hochpolsch), oraz, że nie ma potrzeby na urządzenie takich zabaw. Piekarskiemu towarzystwu »Halka« udzielono jednak później pozwolenia na koncert.

Na mocy tych uzasadnień władzy zwrócił się prezes Tow. oświaty im. św. Jacka, ks. proboszcz Skowronski, do generalnej komendy we Wrocławiu, tłumacząc jej że na G. Śląsku nie ma innej mowy, jeno polski język, że mowa na Górnym Śląsku nie różni się od piśmiennego języka polskiego, w którym wydaje się gazety, książki modlitewne, pieśni i listy pasterskie, powołując się na broszurkę, wydaną o mowie tak zw. »wasserpolsche« przez Tow. ośw. im. św. Jacka. Broszurkę tę wręczono także komendzie generalnej. Ksiądz prezes Tow. oświaty im. św. Jacka poruszył w swem piśmie do komendy także doniesienie landrata lublińskiego, który zwrócił się do Tow. św. Jacka o wyjaśnienie, czy two przyjmuje na członków ludzi tylko z zagranicy, gdyż w statucie towarzystwa wyczytał, iż »członkiem towarzystwa może być każda osoba nieposzlakowana narodowości polskiej«. — Jakie stanowisko generalna komenda w powyższych sprawach zajmie, trzeba odczekać.

Spasanie owsa i jęczmienia. Podług rozporządzenia sekretarza państwowego wojennego urzędu żywienia z dnia 30-go lipca 1918 ilość paszy (owsa, jęczmienia i mieszanki z owsa i jęczmienia razem) będzie ustanowiona na nadchodzący rok gospodarczy. Tak, jak w zeszłym roku, można było pomyśleć tylko o zaopatrzeniu zwierząt roboczych i hodowlanych w gospodarstwie rolniczym oraz ko-

m robotycznych i mułów używanych w przemyśle, handlu i wojennym przemyśle, lecz zwierzęta te otrzymują w tym roku więcej paszy, niż w zeszłym. Tyczy się to także wołów i krów pociągowych. Dla koni i mułów zajętych w gospodarstwie przeznacza się trzy funty dziennie racji, a dla cięższe pracujących koni za zezwoleniem związku komunalnego na czas od 15 sierpnia do 15 listopada 1918 i od 1 marca do 31 maja 1919, i od 16 lipca do 15 sierpnia 1919 doda się jeszcze 4 funty dziennie. Dla wołów pociągowych przeznacza się półtora funta, a dla krów pociągowych, używanych do pracy w braku innego inwentarza 1 funt na czas od 16 sierpnia do 15 października 1918; dla stadników do chowu trzy ćwiercie funta dziennie. Na prośne świnię do chowu liczy się centnar na nią i jej prosięta, na kierozy pół funta dziennie.

W sprawie robotników z Królestwa Polskiego poseł Trampczyński donosi, co następuje:

W wielu gminach robotników z Królestwa Polskiego pociąga się do podatków.

W okólniku z dnia 9 stycznia 1918 pruski minister finansów rozstrzygnął, że robotnicy ci jako przebywający niedobrowolnie w Prusach, nie są zobowiązani do płacenia podatków.

Zwracam jednak uwagę na to, że o ile który z tychże robotników otrzyma cedulę podatkową, winien w przeciągu 4 tygodni wnieść przeciw niej protest (Einspruch) do urzędu w cedule podanego.

Jeśli zaś tego nie umie zrobić, niech się zgłosi do najbliższego z biur socjalnych Koła Polskiego, których adresy podajemy poniżej:

Wszystkie biura noszą »Soziales Büro der Polnischen Reichstagsfraktion« i znajdują się. 1) w Berlinie, adresować należy Berlin, Reichstag, 2) w Poznaniu pod adresem Posen — Wronkerstr. 12; 3) na Śląsku pod adresem Kattowitz — Schliessfach 211; 4) w Westfalii pod adresem Bochum — Klosterstr. 10.

W sprawie ubrań noszonych. Niektóre gazety niemieckie podały rzekomo urzędową wiadomość, że osoby mające 5000 mk. dochodu mają podać zapasy swych ubrań dla celów wywłaszczenia. Wiadomość ta, jak ogłasza urząd rzeczy dla odzieży, jest fałszywa. Władze gminne nie mają prawa żądać deklaracji ubrań w celach wywłaszczenia, przysługuje im jedynie żądać od tych osób, które mogą oddać stare ubranie, spisu ubrań i mogą spis ten skontrolować co do jego zgodności z rzeczywistym zapasem. Innych praw władze gminne nie mają.

Racibórz. Sąd wojenny skazał 42-letniego Alojzego Tobalę z Knurowa, pow. rybnicki, na karę śmierci za zamordowanie swej szwagierki Maryi Morysowej.

Radlin. Piorun uderzył tu w czasie ostatniej burzy w pewien dom i na szczęście uszkodził tylko rury wodociągowe.

Kamień pow. rybnicki. (Wieprzowina bez z marem). Niebezpieczny ptaszek, Sleziona, który utrzymywał się z kradzieży, przyjął nareszcie pracę w prochowni w Szczygłowicach, chcąc przez to uniknąć zaciągnięcia do wojska. Wdowa Leptarczykowa, biedna kobieta, tuczyla wieprza od kilku miesięcy, pragnąc go sprzedać by mieć jakiś dochód. Sleziona jednak postarzał się o wieprza Leptarczykowej. Podejrzanie o kradzież wieprza, chociaż wszelki ślad po złodziejach zagał, padło na Slezionę, który od dłuższego czasu wiódł życie bez troski. Powiadomiony o kradzieży żandarm, urządził w mieszkaniu S. rewizję. Slezionowa na widok żandarma wrzuciła garnek z pierzenia wieprzową do studni. Żandarm znalazł jednak głowę wieprza i poleć zakopaną w ziemi w pobliżu domu. Gdy Sleziona wieczorem wracał z pracy, zatrzymano go na przystanku kolei i zabrano do więzienia. Na wieść o aresztowaniu sprytnego włamywacza odetchnęła swobodnie cała okolica, dla której był postrachem.

Studzienna. Włamywacze odwiedzili w nocy strych gospodarza Antoniego Tomiczka, któremu skradli wszystką bieliznę, wiele ubrań i wałek płótna na worki, wazącego przeszło centnar. Przed kilku miesiącami ukradli złodzieje Tomiczko- wi większą ilość zboża.

Rybnik. (Powrót do handlu zamiennego). Powoli wracamy do czasów bajecznych, kiedy to ludzie pieniędzy nie znali, a swe zapotrzebowania pokrywali w handlu zamiennym. Jeśli do niedawna zaniosło się kawałek masła do kupca, otrzymało się oczywiście za pieniądze pożądanego towaru. Żywność w tym wypadku była zwykle dodatkiem do pieniędzy. Obecnie rozpoczyna się już pierwotna forma handlu zamiennego, bo pieniądze przestają być środkiem płatniczym. Oto pewien chłopak ubierał grzybów w lesie i przyniósł je do pewnej rodziny na talerzu, żądając za nie 1.50 mk. z nadmianiem, że pieniądze nie chce, lecz żąda odzieży lub starych butów, wartości 1.50. Ponięważ życzeniu jego nie stało się zadość, chłopak zabrał grzyby i wyszedł, aby u kogo innego dobieć targu. Takiego handlu chwytają się także ci, którzy na wieś wyjeżdżają po żywność. Zabierają z sobą odzież nową i starą po nieboszczykach i towary różne, aby za nie od rolników dostać masła, sera, maki itp. Wracamy więc do czasów bajecznych.

Markowice pow. tymocki. (W sprawie rekwiizycji dzwonów). W zeszłym roku, gdy rekwiizowano dzwony kościelne, ludność miejscowa oparła się zabraniam dzwonów, która skupia się w gromadach i wśród wyzywań nie pozwoliła księdzu proboszczowi »dzwonów sprzedać«. Przez trzy dni i trzy noce stróżowała ludność pod kościołem. Trzech żandarmów zaś strzegło ks. proboszcza, do którego sypialni jednak ktoś zdołał wystrzelić nabój srurowy, na szczęście chybiając. W końcu przyszli żołnierze i dzwony zabrali. Gazety niemieckie dziwią się, że chociaż już rok minął od tych zajść, dotąd awanturników nie ukarano.

Kozie. Nagrody dla hodowców w koni rozdzielili Izba rolnicza. Za dobre okazy zrebriał (klacz) otrzymali srebrny medal Józef Makosz z Licheni, brązowy medal Franciszek Szczesny z Debowej i Sobota Paweł z Gościęcina. Nagrody pieniężne za dwuletnie zrebriały otrzymali Bernard Morcinek z Lon 100 marek, Józef Makosz z Licheni 300 mk., Fr. Borz z Kłodnicy 200 mk., Fr. Rechnia z Licheni 100 mk., Józef Urbajs z Sukowic 100 mk., Karol Niwka z Nieznaszyna 100 marek, Anna Wyrobiszowa w Zakrzowie 100 mk., Bernard Pospiech w Jaworowicach 150 mk., Józef Wilpert z Ligotki 100 mk., Komander z Licheni 150 mk., Paweł Serzyński 100 m., za jednor. zrebriały otrzymali nagrody: Mierzwa z Roszowskiego lasu 200 mk., Józef Makosz z Licheni 300 mk., Józef Zemełka z Nieznaszyn 100 mk., Jan Żurek z Sukowic 100 mk., Gajowczyk, Muchac 100 mk., Głowania z Wronina 100 mk., Walenty, Ignacy, Nieznaszyn 100 mk., Olbrich Jan, Buczyniec 100 mk., Wawrzynek, Jaworowice 100 mk., Wojciech Pięga z Zakrzowa 150 marek, Szczesny w Zabnikach 100 mk., Szczesny z Debowej 150 mk. Za tegoroczne zrebriały (klacze) otrzymali. Osełka w Zakrzowie 100 mk., Wałach z Przewozu 200 mk., Kłoska z Naczyłowic 100 marek, Szczesny z Debowej 150 mk., Sobota z Gościęcina 100 mk., Komander z Licheni 300 mk., Kłoska z Roszowic 100 mk., Józ. Makosz z Licheni 150 marek, Smak z Zakrzowa 100 marek, i Wąsik z Kłodnicy 100 marek nagrody.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałędzki, w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukarnia »Katolika«, sp. wydawn. z ogr. odpow. w Bytomiu.

W Kozlu!
BANK LUDOWY
ulica Koszarowa (Kasernenstr.) nr. 9
przyjmuje wkłady, oszczędności, zezwasy od jednej marki po
4% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
3% " miesięcznym
3% " tygodniowym
Udziały pożyczek na weksle w jak najdogodniejszych warunkach.
Bank otwarty w dni powszednie od godziny 8-12 przed południem i od 2-4 godz. po południu, w niedziele od godz. 8-9, przed południem.

Za wszystkie **zboża** - gatunki - płać najwyższe ceny i bok premi za miłockę.
S. Bielschowsky
Komisjoner dla pow. raciborskiego.

Szlemkredę
farby, pędzle, szablony dla malarzy oraz wszelkie inne artykuły drogerijne poleca
S. Gryglewicz
Racibórz.
Główny sklep: Drogerja św. Jana Wielkie Przedmieście 12,
filia: Drag. św. Jana, Bozacha ul. 1.

»NO
Ogł

Z o
organ
stepuje.
»Ne
chwili z
za mało
dzili się
wojując
ne uzna
pieskiej
używam
sprawo
cyi nar
inn w
każdej
nowej p
tak poli
przypad
pieska
czenia.

»Os
cyę obe
kój, i ko
»Po
coraz w
picowsk
która to
nie tylk
wyższej
historyc
późniejs
ciem cz
jach nas
najważ
dzają, z
i trwał
koju nie
dykta X

SOB

18) — S
i od oś
czułem.
ten pięć
bynajm
tego Ra
go uważ
wionym
czyn,
szerokim
Ida
wywołaj
wyrazne
domu
— C
go domu
— O
znych m
nie miał
stosunko
dym razi
zyciu w
lepsze
czalony.
— Bi
— Al
— Al
Dale?
— T
Anglii, c
to czas
powiedzi